

*Marta Piestrzeniewicz*  
(Łódź)

### **DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA KOBIET W PIOTRKOWIE W ŚWIETLE „KRONIKI PIOTRKOWSKIEJ” 1910–1914**

„Kronika Piotrkowska” ukazywała się w latach 1910–1914, aż do wybuchu I wojny światowej. Była pismem lokalnym poświęconym sprawom miasta i okolicy. Inicjatywa założenia „Kroniki” wyszła od działaczy Związku Katolickiego, którzy w listopadzie 1909 r. wystąpili do gubernatora o zezwolenie na wydawanie pisma. Zgodę otrzymano już w grudniu 1909 r. Pierwszym jej redaktorem, a zarazem wydawcą, został Onufry Krajewski, następnie funkcję tę pełnili kolejno ks. Stanisław Szabelski i ks. Mieczysław Janowski<sup>1</sup>. Pomimo zapowiedzianej bezpartyjności pisma, nie ulega wątpliwości, że bliska mu była ideologia Narodowej Demokracji. Na łamach „Kroniki” wiele miejsca poświęcono kwestiom wychowania oraz działalności społecznej kobiet. One zatem będą bohaterkami niniejszego artykułu.

Na początku XX w. Piotrków wchodził w skład najliczniejszej pod względem liczby ludności i najgęściej zaludnionej w imperium rosyjskim guberni piotrkowskiej<sup>2</sup>. Od 1867 r. pełnił funkcję miasta gubernialnego, stał się tym samym siedzibą władz szczebla gubernialnego, powiatowego i miejskiego. Piotrków był miastem o złożonej strukturze narodowościowej i wyznaniowej. Najliczniej w mieście zamieszkiwali Polacy, dość znaczną grupę stanowili też Żydzi i Rosjanie. W „Kronice” mowa bywa też o Niemcach i Francuzach<sup>3</sup>, nieznany jest jednak procentowy udział ludności tych narodowości w ogólnej liczbie mieszkańców Piotrkowa, których w 1913 r. było 40 147<sup>4</sup>. Biorąc pod uwagę strukturę wyznaniową, w mieście zamieszkiwało najwięcej katolików, następnie żydów, prawosławnych i ewangelików. Pod względem struktury społecznej Piotrków był miastem, na „którego ogół”, jak pisano, „składało się prawie wyłącznie mieszczaństwo i biurokracja”<sup>5</sup>. Najaktywniejszą grupą pod

<sup>1</sup> Redaktor [Onufry Krajewski], *Historia powstania „Kroniki”*, „Kronika Piotrkowska” 1910, nr 1, s. 1–2.

<sup>2</sup> „Kronika Piotrkowska” 1914, nr 14, s. 4.

<sup>3</sup> Tamże, 1911, nr 25, s. 6.

<sup>4</sup> Tamże, 1914, nr 16, s. 4.

<sup>5</sup> Tamże, 1910, nr 39, s. 2.

względem działań na polu kultury i oświaty była inteligencja – nauczyciele, lekarze, aptekarze, księża, prawnicy, sędziowie. To właśnie ona nadawała ton życiu kulturalnemu, była inicjatorką licznych przedsięwzięć społecznych, kształtowała opinię publiczną, propagując wzorce postaw patriotycznych i społecznikowskich. Wprawdzie inicjatywa tworzenia piotrkowskich stowarzyszeń wychodziła zwykle z kręgów miejscowej inteligencji, ale członkowie ich rekrutowali się z różnych grup społecznych i zawodowych.

Początkowo wszelka działalność społeczna skupiała się wokół Piotrkowskiego Towarzystwa Dobroczynności. Jak podkreślano

z małych zaczątków działalność dobroczynna rozwinęła się w potężny teren działalności u podstaw, bo w ochronkach i zakładach wychowawczych działalności prawdziwej i demokratycznej, bo dla najuboższych i prawdziwie maluczkich, najszlachetniej postępowej, gdyż w celu oddania społeczeństwu członków pożytecznych, kulturalnych duchem i przygotowanych do obowiązków życia<sup>6</sup>.

Piotrkowianki aktywnie uczestniczyły we wszelkich inicjatywach społecznych, koncentrując się początkowo głównie na zbiórkach funduszy na utrzymanie instytucji. Zadanie to utrudniało słabo rozwinięte życie towarzyskie i kulturalne mieszkańców Piotrkowa oraz niewielkie stosunkowo zainteresowanie problemami społecznymi. Na tle ogólnego marazmu i obojętności społecznej wyróżniały się prywatne zakłady naukowe prowadzone przez kobiety. Wśród nich wymienić należy szkołę freblowską Jadwigi Kwiatużyńskiej, 7-klasowy zakład naukowy żeński z klasą wstępną i pensjonatem Henryki Domańskiej oraz bliźniaczy zakład Heleny Trzecińskiej<sup>7</sup>. Nie mniejszym uznaniem wśród piotrkowian cieszyła się szkoła robót kobiecych pod wezwaniem św. Brygidy, założona w 1884 r. z funduszy przekazanych testamentem przez Teofilę Kaczorowską. W szkole tej, zarządzanej początkowo przez Antoniego Strzyżowskiego, a od 1904 r. przez Amelię Osuchowską, dziewczęta uczyły się robót sznurerskich, koronczarskich, deskowych, haftu białego i kolorowego itp. Zakład otrzymał brązowy medal na wystawie pracy kobiet w Warszawie w 1889 r. Do szkoły robót kobiecych najczęściej przyjmowane były dziewczęta od 13. roku życia, które ukończyły szkołę miejską. W 1911 r. uczęszczało do niej 16 dziewczynek, które przechodziły kurs roczny zupełnie bezpłatnie<sup>8</sup>. Po przejęciu nad szkołą kierownictwa przez Amelię Osuchowską zmieniła się jej nazwa na „Kursy rękodzielnicze dla kobiet”. Kolejna zmiana w nazewnictwie nastąpiła decyzją Rady Najwyższej (12) 25 lutego 1911 r. („Kursy nauczycielek robót”). Szkoła otrzymała wówczas prawo wydawania patentów obowiązujących we wszystkich zakładach naukowo-wychowawczych od ochrony do gimnazjum

<sup>6</sup> Tamże, 1911, nr 20, s. 2–3.

<sup>7</sup> Tamże, 1910, nr 13, s. 8.

<sup>8</sup> Tamże, nr 20, s. 3.

włącznie<sup>9</sup>. Raz w roku prace uczestniczek kursów prezentowane były szerszej publiczności na bezpłatnej wystawie, która cieszyła się dużym zainteresowaniem społeczeństwa piotrkowskiego. W roku 1912 w ciągu tygodnia wystawę zwiedziło 530 osób<sup>10</sup>.

Działalność społeczna kobiet, we wszystkich dziedzinach życia, zaczyna być widoczna dopiero po 1906 r. Następuje wówczas dynamiczny wzrost liczby instytucji kulturalnych i oświatowych w mieście. W 1911 r. na 40 000 mieszkańców Piotrków miał 57 instytucji tego typu<sup>11</sup>. Potrzeba przykładania większej wagi do spraw kultury i oświaty wynikała, jak pisano na łamach „Kroniki Piotrkowskiej”, z chęci zrekompensowania sobie jednej ze stosunkowo słabo rozwijających się sfer gospodarczych miasta. „Ponieważ miasto nasze z najrozmaitszych przyczyn nie może rozwijać się przemysłowo, powinniśmy tym bacniejszą uwagę zwrócić na jego rozwój kulturalny”<sup>12</sup>.

Na początku wieku XX w Piotrkowie oprócz dwóch gimnazjów rządowych i jedenastu szkół miejskich funkcjonowało drugie tyle uczelni polskich, które powstawały głównie dzięki ofiarności społeczeństwa piotrkowskiego. Ponadto w mieście działało wiele zakładów dobroczynnych oraz ok. 25 stowarzyszeń różnego rodzaju. Wymienić tu należy choćby Towarzystwo Muzyczne, Piotrkowski Oddział Towarzystwa Kultury Polskiej, Towarzystwo Krajoznawcze, Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego, Związek Katolicki, Stowarzyszenie Samopomocy Handlujących Rzemieślników, Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich, Stowarzyszenie Polek Pracujących. W mieście było także kilkanaście bibliotek, 1852 prenumeratorów czasopism w pięciu językach, wysyłano z niego rocznie przeszło 160 000 listów i kart pocztowych<sup>13</sup>. Piotrkowianki miały więc korzystny grunt do szeroko pojętej działalności społecznej, która przybierała rozmaite formy.

Na początku wieku XX niemal w większości towarzystw i stowarzyszeń kobiety odgrywały znaczące role, pełniąc cały wachlarz funkcji – od sekretarek, kasjerek aż po urząd prezesa. To w ich rękach pozostawała opieka nad ochronami, „Wydział Pomocy Doraźnej”, organizacja niedzielnych pogadanek dla ubogich dzieci, pomoc służbie domowej w ramach prowadzenia Stowarzyszenia Świętej Zyty. Ponadto, to kobiety najczęściej odpowiedzialne były za oprawę artystyczną zabaw i balów oraz za charytatywne kwesty, wenty i bazary<sup>14</sup>. Jak pisano na łamach „Kroniki Piotrkowskiej” w 1912 r.:

Piotrkowianki znane ogólnie z uczuć obywatelskich, opiekują się wszystkimi, którzy ich opieki i pomocy potrzebują. Szczególnie zaś umiłowały dzieci i młodzież, one to popierają i zasilają

<sup>9</sup> Tamże, 1910, nr 24, s. 8; 1911, nr 14, s. 1.

<sup>10</sup> Tamże, 1912, nr 24, s. 1; nr 25, s. 4; nr 27, s. 5.

<sup>11</sup> Tamże, 1910, nr 39, s. 2–3.

<sup>12</sup> Tamże, s. 2.

<sup>13</sup> Tamże, s. 3–4.

<sup>14</sup> Tamże, 1910, nr 2, s. 5.

ochronki, dając możliwość moralnego wychowania najuboższej dziatwy. One zasilają stale kasę wpisów szkolnych, pomagając pragnącej wiedzy niezamożnej młodzieży<sup>15</sup>.

Słowa te znajdują odzwierciedlenie w aktywnej działalności kobiet m. in. w Towarzystwie Pomocy Szkolnej, którego nadrzędnym celem było nie tylko zbieranie i rozdawanie funduszy na opłatę wpisów szkolnych, ale także popularyzacja wiedzy, do czego miały przyczyniać się urządzone przez Towarzystwo odczyty naukowe. W 1910 r. Towarzystwo Pomocy Szkolnej zorganizowało 5 odczytów, które cieszyły się niebywałą popularnością. Ogólna liczba słuchaczy to 986 osób, w tym 562 należały do uczącej się młodzieży<sup>16</sup>. Aby lepiej sprostać zadaniom członkowie zarządu powołali do życia wydziały, w skład których wchodził nie tylko członkowie Towarzystwa Pomocy Szkolnej, ale i Towarzystwa Dobroczynności dla Chrześcijan. Powstały tym samym Komisja wpisowa, Wydział Dochodów Niestających, Wydział Pomocy Doraźnej. We wszystkich komisjach piotrkowianki odgrywały decydującą rolę. Do zadań Komisji wpisowej należało pozyskiwanie funduszy na udzielanie zapomóg zwrotnych uczącej się młodzieży. Zwykle z zebranych środków udawało się pokryć ok. 40% całego zapotrzebowania. Komisja wpisowa ściśle współpracowała z Wydziałem Dochodów Niestających, na którego przewodniczącą powołana została Emilia Dobrzańska, a po jej ustąpieniu z tego stanowiska Aniela Chawłowska. W ramach Wydziału Pomocy Doraźnej organizowano przedstawienia, widowiska, zebrania, publiczne zabawy i bale charytatywne. Roczny dochód z owej działalności był kwotą zbliżoną do tej, jaką Towarzystwo Pomocy Szkolnej uzyskiwało z przymusowej składki członkowskiej. Zdarzało się nawet, że suma osiągnięta z ofiar instytucji oraz zabaw i widowisk publicznych trzykrotnie przewyższała sumę uzyskaną ze składek członkowskich<sup>17</sup>. Do zadań Wydziału zaliczało się „zaspokajanie potrzeb najbiedniejszych dzieci, przez dostarczanie im książek, obiadów i ubrań, spokojnego kąta, pomocy w nauce, letnisk, lekarstw”<sup>18</sup>, czyli niesienie pomocy potrzebującej młodzieży, pod warunkiem, że była to młodzież ucząca się. Przy czym wszelka udzielona pomoc miała charakter pożyczki, a nie darowizny, np. za obiad uczeń miał obowiązek prowadzić meldunki domowe, uwalniany dotąd od wpisu, a otrzymujący korepetycje od wydziału, miał obowiązek sam za ten wpis zapłacić, starsi uczniowie zobowiązani byli dawać korepetycje młodszym kolegom, z tym zastrzeżeniem, że ci będą pomagać z kolei młodszym od siebie. Taka forma pomocy uważana była wówczas za zdrowy element filantropii, a szeroko pojęta praca za jedyny sposób walki z nędzą i ubóstwem<sup>19</sup>. W 1910 r. w ramach

<sup>15</sup> Tamże, 1913, nr 4, s. 4.

<sup>16</sup> Tamże, 1910, nr 36, s. 3–4.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Tamże, nr 3, s. 4–5.

<sup>19</sup> Tamże, s. 5.

Wydziału pracę zarobkową otrzymało kilku chłopców, udzielono kilku bezpłatnych korepetycji, wypożyczono kilkadziesiąt podręczników, rozdano dzieciom biednym i chorym kilka litrów mleka w szkołach, jednemu zapewniano całodzienne utrzymanie. Ponadto, dzięki ofiarności trzech lekarzy i miejscowych aptek, udało się dzieciom i młodzieży zapewnić bezpłatne leczenie w szkołach oraz zorganizować kolonie letnie dla wychowanców pensji żeńskich<sup>20</sup>. W 1910 r. w skład zarządu, obok Stanisława Górzyńskiego, Józefa Ruszkowskiego i Antoniego Strzyżowskiego, weszła Helena Trzcńska. Na zastępców powołani zostali – Stanisława Chrzanowska, Mirosław Dobrzański, Mieczysława Niepokojczycka, Kazimierz Rudnicki, ks. Stanisław Szablewski. Ponadto w skład Wydziału weszły: Kazimiera Domańska, Maria Chelińska, Wanda Dobrowolska, Halina Jaroszevska, Jadwiga Kwiecińska<sup>21</sup>.

Dwie kobiety, Helena Psarska i Zofia Stawiska, zasiadały też w Radzie Piotrkowskiego Towarzystwa Dobroczynności dla Chrześcijan<sup>22</sup>. Przez cały czas funkcjonowania tej instytucji, piotrkowianki nie tylko wspierały ją, ale także aktywnie działały w ramach poszczególnych zakładów charytatywnych, znajdujących się pod opieką tegoż Towarzystwa. Na uwagę zasługuje m. in. ich działalność w Zakładzie Adeli, Szwalni, Taniej Kuchni i w pięciu pozostających pod opieką Towarzystwa Ochronach.

Zgodnie z myślą przewodnią Towarzystwa, że praca jest nie tylko lekarstwem na ubóstwo, ale ma też zbawienny wpływ na młode charaktery, w Zakładzie Wychowawczym imienia Adeli założonym w 1888 r. dziewczęta od 4. do 16. roku życia, a często i do pełnoletności, uczyły się jak być dobrą gospodynią domową i służącą. Poznawały więc tajniki sprzątania, gotowania, prania, szycia itp. Nad poprawnością wykonywanych prac czuwała wykwalifikowana wychowawczyni. Przez cały okres istnienia Zakładu pracę znalazło tam kilkadziesiąt dziewcząt<sup>23</sup>. Dziewczęta uczyły się fachu poprzez prowadzenie zarządzanej przez Anielę Bogusławską Taniej Kuchni, w której piotrkowianie mogli „zjeść zdrowe i higieniczne obiady” po obniżonych cenach<sup>24</sup>.

W 1898 r. Towarzystwo powołało do życia Szwalnię, nad której rozwojem czuwał komitet złożony z dwunastu pań-opiekunek. Jej przewodniczącą została Bronisława Wnorowska<sup>25</sup>. W Szwalni codziennie, pod okiem płatnych nauczycielek, pracowało 60 dziewcząt, ucząc się szycia, cerowania, reperacji bielizny i ubrań oraz wykonywania „wyrobów drutowych”. Szyto także ubrania, które później przekazywano „nędzaczom, biednym i wstydzącym się żebrać”<sup>26</sup>.

<sup>20</sup> Tamże, nr 36, s. 3–4.

<sup>21</sup> Tamże, nr 3, s. 5.

<sup>22</sup> Tamże, 1911, nr 9, s. 3.

<sup>23</sup> Tamże, 1912, nr 50, s. 4–5.

<sup>24</sup> Tamże, 1913, nr 49, s. 5.

<sup>25</sup> Tamże, nr 9, s. 4.

<sup>26</sup> Tamże, 1912, nr 47, s. 6.

Działalność Zakładu cieszyła się dobrą opinią wśród społeczeństwa piotrkowskiego. W jednym z numerów „Kroniki” czytamy „Szwalnia nie tylko nadaje kierunek sporej gromadce dziewcząt, lecz jeszcze potrafi rozniecić ogień miłości i współczucia dla nieszczęśliwych”<sup>27</sup>.

Piotrkowiankom szczególnie leżał na sercu los sierot. Przewodnictwo w Radzie Opiekuńczej nad Ochronami przejęła Maria Chrzanowska. Opiekunkami ochron były m. in. Anna Gerberowa, Stanisława Chrzanowska, Bronisława Wnorowska. Pomagało im grono 30 pań, które zbierały fundusze, pomagały w zajęciach ochraniarkom itp.<sup>28</sup> W całej guberni piotrkowskiej funkcjonowało około 185 ochron. W samym Piotrkowie było ich zaledwie sześć, w tym jedna prawosławna. Jedną z nich opiekował się Związek Katolicki. Były to zwykłe zakłady dzienne, w których schronienie i opiekę znajdowało ok. 500 dzieci. Na każdą ochronkę przypadało ich około setki, a i to nie zaspokajało potrzeb społeczeństwa<sup>29</sup>. W 1914 r. Zarząd Związku Katolickiego powołał do życia, przy Ochronie nr 4, salę zajęć dla ubogich dzieci, które z różnych powodów nie mogły uczęszczać ani do szkółek, ani do żadnej z ochron. W sali zajęć dzieci uczyły się szyć, cerować, szydełkować i wyplatać. Zajęcia trwały od godziny 9 rano do 3 po południu. Opieką nad dziećmi zajmowały się m. in. W. Cybulska, M. Curzyńska, M. Grzankowska, L. Koczyńska, A. Wodzińska<sup>30</sup>. Utrzymanie pięciu ochron przekraczało możliwości Piotrkowskiego Towarzystwa Dobroczynności. Często stały więc one przed widmem zamknięcia, a na łamach prasy wzywano społeczeństwo do pomocy w ich ocaleniu. Taki los spotkał np. Ochronę nr 3, w obronie której wystąpiły kobiety z Opieki nad Ochronami, stawiając sobie za cel zebranie wśród społeczeństwa piotrkowskiego środków na utrzymanie ochraniarki. Działania zakończyły się sukcesem. Ochrona nr 3 została przeniesiona z dzielnicy Zaprzejazdowej na ul. Sulejowską, do domu Franciszki Bałeckiej. Zdobyto też pieniądze na utrzymanie wykwalifikowanej ochraniarki<sup>31</sup>. W 1910 r. młode panny działające w Opiece nad Ochronami przy Towarzystwie Dobroczynności dla Chrześcijan, by pozyskać fundusze na utrzymanie ochron, zorganizowały zbiórkę drobnych sum po domach piotrkowian. Celem tego przedsięwzięcia było zachęcenie mieszkańców, by comiesięcznie, regularnie wpłacali niewielkie kwoty na rzecz Opieki nad Ochronami. Pierwsza taka zbiórka objęła 80 domów i powiększyła kasę o 200 rubli, za te pieniądze dzieci z ochron otrzymały mundurki. Nie wiadomo jednak, czy akcja była kontynuowana<sup>32</sup>.

<sup>27</sup> Tamże, nr 9, s. 6–7.

<sup>28</sup> Tamże, 1911, nr 9, s. 3.

<sup>29</sup> Tamże, 1913, nr 21, s. 5.

<sup>30</sup> Tamże, 1914, nr 8, s. 4.

<sup>31</sup> Tamże, 1910, nr 31, s. 4.

<sup>32</sup> Tamże, nr 2, s. 6.

Wzmocniona działalność kobiet, także tych niezrzeszonych w towarzystwach charytatywnych, następowała zwykle w okresach świątecznych. Czyniono zabiegi, by święta dzieci z ochron były odpowiednio zorganizowane. Rada Opiekuńcza apelowała do społeczeństwa o przynoszenie zabawek, „schodzonych” bucików czy ubranek. We wszystkich zakładach pozostających pod opieką Piotrkowskiego Towarzystwa Dobroczynności co roku odbywało się święcone podczas Świąt Wielkiej Nocy oraz obchody gwiazdkowe na Boże Narodzenie. W Zakładach wychowawczych ubierano choinki, dzieci śpiewały kolędy i recytowały wiersze w obecności Rady Towarzystwa i opiekunek<sup>33</sup>. Nad przebiegiem uroczystości świątecznych i oprawą artystyczną czuwały panie z towarzystwa. Zapewnienie dzieciom godziwego poczęstunku, jak i możliwość wręczenia skromnych upominków bożonarodzeniowych, były możliwe dzięki gorliwej pracy kwestarek i tych, którzy płacili regularną comiesięczną składkę. Szczególną ofiarnością na tym polu odznaczały się Jadwiga Kwiecińska, Stefania Łuczycka, Zofia Sawiska oraz Helena Psarska<sup>34</sup>. Panie dbały też, by zarówno w ich domach, jak i w ochronach choinki przystrojone były „po polsku”. Do świątecznego bojkotu świecidełek niemieckich skutecznie nawoływano także na łamach „Kroniki”<sup>35</sup>.

W 1911 r. w wieczór wigilijny, Ochrona nr 1 obchodziła 50-lecie istnienia i 25-lecie opieki nad nią Antoniego Strzyżowskiego oraz Zofii Kotyńskiej, która to przez cały ten okres pełniła przykładowo funkcję ochraniarki. Dla uświetnienia jubileuszu dzieci, wyuczone przez Jadwigę Jędrzejewiczównę, zaśpiewały przy akompaniamencie fortepianu kilka kolęd i krakowiaków. Antoni Strzyżowski przybliżył zgromadzonym dzieje rozwoju ochronki. Należy wspomnieć, że na pierwszą jej dozorczynię powołana została Antonina Charlecka, później zajmowała się ochroną dozorczyń Michalina Stawowska, następnie Zofia Kotyńska. Pierwszą opiekunką ochrony została Emilia Krzywicka, po jej śmierci zaś Anna Gerber wraz z córką, następnie Józefina Kańska. Nauką śpiewu i przygotowaniem uroczystości zajmowała się początkowo Anna Gerber, a następnie Jadwiga Jędrzejewiczówna. Ochrona zaś swój późniejszy kształt zawdzięczała w znacznej mierze ofiarności Kamili Wolskiej, która ok. 1860 r. przekazała w testamencie na jej rzecz 600 rb<sup>36</sup>.

Jedną z cichych kulturalnych placówek, bardzo pożytecznych, na skromną skalę zakrojonych, ale ze względu na intencje wprost wzruszające są, istniejące od paru lat „bezpłatne pogadanki dla biednych dzieci, koncerty, przedstawienia”<sup>37</sup>,

<sup>33</sup> Tamże, 1911, nr 50, s. 5.

<sup>34</sup> Tamże, 1910, nr 4, s. 7; nr 12, s. 6; 1912, nr 44, s. 6.

<sup>35</sup> Tamże, 1912, nr 1, s. 4.

<sup>36</sup> Tamże, 1911, nr 1, s. 2–4.

<sup>37</sup> Tamże, 1913, nr 12, s. 3.

pisano w 1913 r. na łamach „Kroniki Piotrkowskiej”. Poza aktywną działalnością na gruncie stowarzyszeń charytatywnych, młode piotrkowianki z grona nauczycielskiego, Malangierówna, Dobrowolska, Dobrzańska, Karczevska, Żarska, wystąpiły z inicjatywą prowadzenia niedzielnych pogadek dla dzieci. Zgodę na powyższe przedsięwzięcie otrzymała Aniela Chawłowska w 1908 r. Pogadanki miały charakter naukowy i odbywały się bezpłatnie w każdą niedzielę i święta. Urozmaicano je „obrazami nikiącymi” oraz częścią instrumentalno-wokalną. Stanowiły zatem atrakcyjną formę spędzania wolnego czasu dla ubogich dzieci i cieszyły się przez cały okres istnienia ogromną popularnością. Na każde przedstawienie przychodziło ok. 500 dzieci w wieku od 8 do 15 lat z całego Piotrkowa. Najczęściej widziami bywały dzieci, które szkoły nigdy nie widziały, gdyż bądź rodzice nie mogli sobie pozwolić na taki zbytek, bądź zabrakło dla nich miejsc w małej liczbie szkółek<sup>38</sup>. Pogadanki początkowo organizowane były w Teatrze Braulińskiego, który zawsze nieodpłatnie wypożyczał pomieszczenia swojej instytucji na ten szczytny cel. Po zamknięciu Teatru w czerwcu 1910 r., odbywały się one w lokalu Towarzystwa Dobroczynności<sup>39</sup>. Organizatorki od samego początku borykały się z problemami finansowymi i bez ofiarności społeczeństwa piotrkowskiego nie byłyby w stanie zrealizować swych pomysłów. Opierały swoją działalność głównie na prywatnych ofiarach składanych przez mieszkańców Piotrkowa oraz na funduszach uzyskanych z zabaw i z dochodowych przedstawień. Pogadanki najczęściej wygłaszały młode nauczycielki, ale zdarzało się, że prelegentami bywali mężczyźni. Tematyka wystąpień była zróżnicowana. Najczęściej obejmowały treści przyrodnicze, higieniczne oraz krajoznawcze. Zdarzało się, że na niedzielne pogadanki przychodziły także dzieci z zamożnych rodzin. Organizatorki pomyślały i o tej części młodej publiczności, przeznaczając dla niej dwie łóże i ustanawiając opłatę w wysokości 10 kop. od dziecka<sup>40</sup>. Liczba pogadek w roku zależała od zgody gubernatora oraz możliwości finansowych organizatorek. Koszt zorganizowania jednej wynosił bowiem ok. 4 rb. i pokrywał go dochód z pogadanki płatnej lub z drobnych ofiar<sup>41</sup>. W 1910 r. odbyło się 15 pogadek i jedno przedstawienie dochodowe zorganizowane dla dzieci zamożniejszych rodziców<sup>42</sup>. W roku następnym pogadanki odbywały się przez 20 niedziel i przychodziły na nie najczęściej dzieci od 7. do 12. roku życia<sup>43</sup>. W czwartym roku organizowania pogadek (1911 r.) ze względu na trudności lokalowe odbyło się ich zaledwie 11. Z zapisów korespondentów „Kroniki Piotrkowskiej” znana jest dokładniejsza tematyka powyższych spotkań. Piotr-

<sup>38</sup> Tamże, 1910, nr 9, s. 3–4; nr 42, s. 5.

<sup>39</sup> Tamże, nr 31, s. 4.

<sup>40</sup> Tamże, nr 17, s. 6.

<sup>41</sup> Tamże, 1911, nr 5, s. 5–6.

<sup>42</sup> Tamże, nr 1910, nr 9, s. 3–4.

<sup>43</sup> Tamże, 1911, nr 5, s. 5–6.



kowskie dzieci mogły więc usłyszeć np.: *O zwierzętach na kuli ziemskiej; O pszczołach; O kopalniach soli; O życiu w stawie; O mrówkach; O węglu; O ziemnym mieszkaniu zwierząt; O zwierzętach ginących i zaginionych* itp.<sup>44</sup> Pogadanki dla dzieci wygłaszali w różnym czasie Wanda Grabowska, Wanda Dobrowolska, Maria Chelińska, Zofia Karczewska, Maria Malangiewiczówna, Marianowa Rapacka, Kazimierzowa Rudnicka, Stanisławowa Żarska oraz panowie Józef Karczewski, Romuald Malangiewicz, Władysław Malangiewicz, Henryk Popowski, Kazimierz Rudnicki, Leon Starkiewicz, Józef Włodarski<sup>45</sup>. Jak pisali korespondenci „często powtarzane dziękujemy, jest jedyną nagrodą dla siewczyń oświaty i kultury”. Pomimo tak wzniesłego celu, jakim było szerzenie oświaty i kultury wśród najbiedniejszych dzieci, forma ta nie znalazła szerszego poparcia w społeczeństwie. Jak pisano „nikt nie zagra, pomimo że osób grających w mieście jest dużo, nikt nie zaoferuje się choćby do opieki nad dziećmi”<sup>46</sup>.

Mówiąc o działalności społecznej kobiet, nie sposób nie wspomnieć o związku czysto kobiecym, jakim było założone w 1909 r. Piotrkowskie Stowarzyszenie Polek Pracujących. W 1911 r. do Zarządu Stowarzyszenia weszły Maria Biedrzycka, Walentyna Psarska, Drozdowiczowa, Lesiszowa, Darkiewiczowa, Maria Malangiewiczówna, Kazimiera Domańska, Zofia Kowalska, Stefania Łęcka<sup>47</sup>. Na szczególną uwagę zasługuje tu postać Marii Malangiewiczówny, gorliwie pracującej na rzecz pomocy bliźnim<sup>48</sup>. W 1911 r. Stowarzyszenie liczyło ok. 200 członkiń. Były to przeważnie „pracownice igły” – szwaczki i „panny sklepowe”. Mankamentem był tu minimalny udział kobiet ze sfer inteligenckich, nad czym ubolewał Zarząd wzywając te warstwy do zaangażowania się w prace społeczne. Zrzeszone w stowarzyszeniu pracownice otrzymywały bezpłatne bilety na odczyty oraz korzystały z bezpłatnej pomocy lekarskiej<sup>49</sup>. Towarzystwo miało własny lokal (ul. Pocztowa 4), czytelnię, wydział pośrednictwa pracy, kasę pożyczkową. Prowadziło ożywioną działalność kulturalno-oświatową, urządzało odczyty, pogadanki, wycieczki, zabawy, wysyłało pracownice na wieś, urządzało kursy kroju i buchalterii. Organizowało także wycieczki krajoznawcze, m. in. do Warszawy i Częstochowy, w czasie których pracownice mogły zobaczyć historyczne zabytki tych miast. Organizowano też wycieczki po Piotrkowie, po którym oprowadzał sam Michał Rawita Witanowski, który – jak pisano – „próbował zaszcześcić miłość do wszystkiego co nasze”<sup>50</sup>. Towarzystwo pieniądze uzyskiwało ze składek

<sup>44</sup> Tamże, 1910, nr 9, s. 3; 1911, nr 48, s. 4.

<sup>45</sup> Tamże, nr 9, s. 3–4.

<sup>46</sup> Tamże, 1911, nr 5, s. 5–6.

<sup>47</sup> Tamże, 1910, nr 32, s. 5–6.

<sup>48</sup> Tamże 1911, nr 43, s. 5.

<sup>49</sup> Tamże 1912, nr 47, s. 4–5.

<sup>50</sup> Tamże, 1911, nr 22, s. 5–6; nr 47, s. 6.

członkowskich, ofiar prywatnych oraz z koncertów i wieczornic<sup>51</sup>. Staraniem Stowarzyszenia urządzono też w 1910 r. nabożeństwo żałobne za duszę Elizy Orzeszkowej „niedoścignionego wzoru Polki pracującej”, w którym wzięła udział młodzież szkół męskich i żeńskich oraz liczne grono inteligencji<sup>52</sup>.

Zaangażowanie kobiet było widoczne również w Związku Nauczycielstwa Polskiego, do którego zadań należało doskonalenie i rozwój sił nauczycielskich pod względem pedagogicznym i naukowym, wzajemna pomoc zarówno moralna, jak i materialna. Powyższe cele Związek osiąga poprzez organizowanie zebrań, odczytów, prowadzenie szkół, biblioteki, czytelni oraz urządzenie zebrań towarzyskich<sup>53</sup>. Aktywnie w szeregach Związku Nauczycielstwa Polskiego działały Walentyna Psarska, Halina Jaroszevska, Zofia Karczevska, Stanisława Pagowska<sup>54</sup>. W 1910 r. do zarządu Stowarzyszenia powołane zostały m. in. Maria Chelińska, Wanda Dobrowolska, Walentyna Psarska, w 1911 r. z kolei, Stanisława Pagowska, Bronisława Wnorowska i Zofia Karczevska<sup>55</sup>. Prezesem mianowany został Stanisław Kowalski, zastępcą prezesa Walentyna Psarska, skarbnikami Potocki i Sapińska, sekretarzem Grabowska. Zbiorami bibliotecznymi opiekowała się Wanda Dobrowolska. Panie prowadziły na szeroką skalę akcję odczytową, wspierały wszelkie inicjatywy charytatywne oraz same inicjowały takowe. Podczas odczytu Anieli Szycówny na temat *Mowa i inteligencja dziecka* sala wypełniona była po brzegi. Nie tylko ze względu na ciekawy temat, ale i ze względu na osobę referentki, zasłużonej na polu pedagogiki polskiej<sup>56</sup>.

W Piotrkowskim Oddziale Kultury Polskiej aktywnie działały z kolei M. Nencka, M. Niepokojczycka, M. Rudnicka, F. Klonowa, S. Fleszowa, prowadząc czytelnię oraz organizując od 1909 r. kolonie dla ubogich dzieci itp. W 1909 r. na kolonie wysłano 32 dzieci z 46 zapisanych. Były to w dzieci wyrobników, tragarzy, stróżów kolejowych, drobnych rzemieślników, służących i ulicznych sprzedawców. Dzieci spędzały czas na grach, nauce robót, śpiewie i pogadankach wygłaszanych przez wykwalifikowaną dozorczynię<sup>57</sup>.

Aktywna działalność kobiet piotrkowskich przejawiała się także w życiu artystycznym miasta. W 1910 r. przewodniczącą Towarzystwa Muzycznego została znakomita piotrkowska pianistka Stefania Babicka<sup>58</sup>, która położyła ogromne zasługi w upowszechnianiu na gruncie miejscowym wiedzy o muzyce polskiej, występując z odczytami poruszającymi zagadnienie historii muzyki

<sup>51</sup> Tamże, nr 7, s. 5; nr 47, s. 6; nr 32, s. 5–6.

<sup>52</sup> Tamże, 1910, nr 13, s. 4–6; 1911, nr 7, s. 4–5.

<sup>53</sup> Tamże, 1911, nr 42, s. 4.

<sup>54</sup> Tamże, nr 4, s. 4.

<sup>55</sup> Tamże, nr 42, s. 4; nr 7, s. 5.

<sup>56</sup> Tamże, nr 11, s. 5; nr 13, s. 5–6.

<sup>57</sup> Tamże, 1910, nr 2, s. 3.

<sup>58</sup> Tamże, nr 16, s. 4.

m. in. podczas wieczorów dyskusyjnych Towarzystwa Kultury Polskiej czy Towarzystwa Cyklistów<sup>59</sup>. W upowszechnianiu kultury muzycznej niepoślednią rolę odgrywała Jadwiga Boduszyńska, artystka amatorka obdarzona pięknym głosem dramatycznym, która – jak pisano – zawsze ofiarna i gotowa do usług, przez lata czarowała śpiewem. Boduszyńska przy pomocy swego męża, ówczesnego prezesa Towarzystwa Dobroczynności Stanisława Boduszyńskiego oraz piotrkowskich działaczek społecznych, Ostrzyńskiej czy Dobrzańskiej, zajmowała się organizowaniem koncertów na cele dobroczynne, zapraszając znanych artystów warszawskich i łódzkich<sup>60</sup>.

Sekcją dramatyczną zarządzała, ciesząca się ogromnym uznaniem, Helena Ottowa, której nazwisko pojawiało się przy większości wystawianych przez amatorów sztuk teatralnych. Niejednokrotnie na łamach prasy pojawiały się podziękowania dla H. Ottowej za doskonały wybór sztuk i prawdziwie artystyczne ich wyreżyserowanie. Sekcja muzyczna spoczywała z kolei w rękach Anny Gerber. Towarzystwo Muzyczne na szeroką skalę urządzało koncerty, odczyty, benefisy, wieczornice. Odegrało ogromną rolę na gruncie propagowania kultury muzycznej w Piotrkowie<sup>61</sup>.

Na uwagę zasługuje również działalność pań ze Związku Katolickiego, zwłaszcza Wodzińskiej i Piotrkowskiej „trzymających często pióro na posiedzeniach”, gorliwie zbierających składki na ochrony oraz doraźnie wspierających cele dobroczynności publicznej. Lokal, mieszczący się przy ul. Toruńskiej, otwarty był od godziny 16 do 19. Przy Związku funkcjonowała czytelnia zaopatrzona w 30 pism krajowych dla inteligencji, młodzieży i ludu<sup>62</sup>.

Aktywne piotrkowianki można było spotkać także wśród członków Towarzystwa Krajoznawczego. Sekretarzem Piotrkowskiego Oddziału tegoż Towarzystwa została Halina Jaroszevska. Panie pełniły też popołudniowe dyżury w muzeum i bibliotece funkcjonującej przy Towarzystwie Krajoznawczym, liczącej ok. 100 dzieł specjalistycznych dotyczących krajoznawstwa. W ramach Towarzystwa działa „sekcja popularyzacji wiedzy”, w skład której wchodziła: Witanowski, ks. Szablewski, Karczewski, Starkiewicz wraz z „kooptowanymi pannami” Psarską, Dobrowolską, Chelińską. Sekcja dzieliła się na trzy oddziały, w których szeregach aktywnie działały kobiety. W 1910 r. „oddział etnograficzny” liczył 20 członków i 17 członkiń, razem 37 osób, „oddział przyrodniczy” miał 15 członków i 5 członkiń razem 20 osób, „oddział geografii historycznej” liczył 18 członków i 14 członkiń, razem 32 osoby. Istotny jest fakt, że liczba kobiet wchodzących w skład poszczególnych sekcji szybko wzrastała, w 1911 r. dominowały już one liczebnie nad mężczyznami. „Oddział geografii historycznej” (z dziejami sztuki) – pod przewodnictwem Marii Chelińskiej, ks. Stanisława

<sup>59</sup> Tamże, nr 1, s. 6.

<sup>60</sup> Tamże, nr 11, s. 6.

<sup>61</sup> Tamże, nr 4, s. 6; 1913, nr 11, s. 5; nr 9, s. 2–5.

<sup>62</sup> Tamże, 1911, nr 9, s. 3.

Szableskiego, Michała Rawity Witanowskiego, liczył 21 mężczyzn i 40 kobiet, „oddział przyrodniczy” – pod kierunkiem Wandy Dobrowolskiej i prof. L. Starkiewicza z kolei 20 mężczyzn oraz 40 kobiet, „oddział ludoznawczy” pod kierunkiem Heleny Psarskiej i prof. Józefa Karczewskiego 35 osób, w tym 15 mężczyzn<sup>63</sup>. Towarzystwo Krajoznawcze prowadziło zakrojoną na szeroką skalę działalność kulturalno-oświatową. Urządzało odczyty, pogadanki, wycieczki krajoznawcze, prowadziło także bibliotekę i muzeum. Dzięki inicjatywie zrzeszonych w Towarzystwie kobiet również młodzież szkół piotrkowskich mogła uczestniczyć w licznych krajoznawczych wycieczkach. Uczennice pensji Domańskiej i Trzcieńskiej wyjeżdżały najczęściej do pobliskich miejscowości – Witowa czy Przygłowa, spędzając czas na zabawach i rozrywkach<sup>64</sup>.

W myśl hasła: „Kobiety przeto kobietom winny być drogowskazem” w 1909 r. założone zostało przez Stefanię Łuczycką, Anielę Wojewódzką i Zofię Stawiską Stowarzyszenie Sług Katolickich pod wezwaniem świętej Zyty. Na stałe pracowały w nim M. Czyrysznic, B. Dutkiewiczowa, B. Klepaczko, A. Froelich, M. Tagowska, J. Sawicka. W 1910 r. prezesową Towarzystwa została Anielą Wojewódzka, wiceprezesową Maria Czyrysznic<sup>65</sup>. Od czerwca 1910 do września 1911 r. Stowarzyszenie liczyło 163 członków rzeczywistych. Ze schroniska korzystało 36 osób, przy Stowarzyszeniu funkcjonował kantor „stręczenia służby”, mający za cel ochronę tej grupy zawodowej przed „fałszywym stręceniem rajfurek”. W 1911 r. do kantoru zgłosiło się 450 osób poszukujących służących i 384 osoby chcące zdobyć pracę. Stowarzyszenie zawdzięczało swój rozwój ofiarności i pracy ks. Cwilonga i całego zarządu. Częścią gospodarczą i zarządem wewnętrznym zajmowała się A. Froelichowa, kantorem kierował Froelich, funkcję kantorowej pełniła Małgorzata Tagowska<sup>66</sup>.

Ważną potrzebą społeczną, której orędowniczkami stały się piotrkowianki, było zapewnienie, na wzór Warszawskiego Towarzystwa Ochrony Kobiet, opieki nad młodymi dziewczętami podróżującym ze wsi do miasta w poszukiwaniu pracy. Na większych stacjach kolejowych Królestwa Polskiego, w tym i Piotrkowie, delegatki w żółtych szarfach na ramieniu były już popularne. Opiekowały się młodymi podróżnymi, prowadziły agitację uświadamiającą, umieszczały zawiadomienia na wagonach, próbowały ustrzec młode kobiety przed czekającym na nie niebezpieczeństwem ze strony wszelkiej maści oszustów i sutenerów. Postulowano założenie na wzór Warszawy schroniska dla młodych podróżnych oraz rozszerzenie współpracy z warszawskimi działaczkami w celu założenia w Piotrkowie filii Warszawskiego Towarzystwa Ochrony Kobiet.

<sup>63</sup> Tamże, nr 5, s. 4–5.

<sup>64</sup> Tamże, nr 19, s. 4.

<sup>65</sup> Tamże, 1910, nr 30, s. 5; nr 20, s. 4; 1911, nr 37, s. 5.

<sup>66</sup> Tamże, 1910, nr 7, s. 7; 1911, nr 38, s. 4–5.

Nasza prowincja potrzebuje czujniejszej ochrony kobiet w podróży, schronisk podróży, ognisk domowych intensywniejszej walki z mętami wyzyskującymi z braku ochrony jawnej i kar młodość i niedoświadczenie kobiet naszych<sup>67</sup>.

Z inicjatywy ks. Eugeniusza Lipińskiego w 1910 r. powstał też projekt założenia przy Towarzystwie Dobroczynności „biura porady dla kobiet”<sup>68</sup>.

W społeczeństwie o urobionym dorobku kulturalnym spotykamy szereg biur porady dla kobiet, które obecnie stały się instytucjami konieczności. Z biura porady łatwo iść do każdej pracy przy zgodzie i zjednoczonych siłach. Ilość i jakość zdolnych do pracy jednostek to siła i przyszłość narodowa.

Wprawdzie sam pomysł pojawił się już dziesięć lat wcześniej, ale wówczas – nie spotykając się z odzewem ze strony społeczeństwa – przeminął bez echa<sup>69</sup>. Kobiety od razu stały się jego gorącymi orędowniczkami. Na zebraniach Piotrkowskiego Towarzystwa Dobroczynności występowały z przemówieniami na temat potrzeby założenia w Piotrkowie instytucji opieki nad matkami i nowonarodzonymi dziećmi klasy robotniczej, a także potrzeby utworzenia przytułku położniczego dla biednych matek i ambulatorium. W projektach przewidywano, że kierownictwo tych zakładów przejmą miejscowi lekarze, a opieką nad tymi placówkami zajmą się mieszkanki Piotrkowa<sup>70</sup>.

Zaangażowanie kobiet widoczne było także na niwie działalności Patronatu więziennego – Towarzystwa opieki nad osobami uwolnionymi z więzień, którego celem była opieka nad dziećmi, które rodzice zabrali ze sobą do więzienia oraz nad uwolnionymi z więzień<sup>71</sup>. Piotrkowianki wsparły też projekt założenia przytułku dla dzieci więźniów. By pozyskać środki na ten cel, organizowały zabawy charytatywne, zajmowały się zbiórką makulatury itp. Doraźnie wspierały dzieci składając ofiary w postaci odzieży, obuwia, słodyczy, koców i zabawek. W pomoc włączyła się też Szwalnia, szyjąc i przekazując bezinteresownie odzież najbardziej potrzebującym dzieciom<sup>72</sup>.

Na uwagę zasługuje ponadto kulturalno-oświatowa działalność Piotrkowsko-Gorzakowskiego Kółka Ziemianek, które za swój cel przyjęło szerzenie oświaty wśród ludu, m. in. poprzez organizowanie w Piotrkowie kursów rolniczych oraz kursów dla włościanek<sup>73</sup>. Zwykle przez trzy tygodnie uczestniczki kursów mogły zapoznawać się z podstawowymi zasadami higieny osobistej, podstawami zdrowia kobiety, prawidłowego odżywiania siebie i innych oraz poznać najnowsze opinie dotyczące rozwoju i wychowania dzieci.

<sup>67</sup> Tamże, 1911, nr 11, s. 3–4; nr 47, s. 1–4.

<sup>68</sup> Tamże, 1910, nr 32, s. 5.

<sup>69</sup> Tamże, nr 34, s. 3.

<sup>70</sup> Tamże, nr 36, s. 5–6.

<sup>71</sup> Tamże, 1911, nr 21, s. 2–3.

<sup>72</sup> Tamże, nr 14, s. 1–2; nr 45, s. 5; 1912, nr 2, s. 6.

<sup>73</sup> Tamże, 1912, nr 52, s. 3.

Włosianki mogły wysłuchać także pogadankę traktującą o rzeczach czysto praktycznych, przydatnych w gospodarstwie, np. o postępowaniu z nabiałem, o chowie drobiu itp. Kursy co roku cieszyły dużym zainteresowaniem:

W tygodniu ubiegłym wiele pojazdów, bryczek, wozów, sunęło po ulicach miasta, zabarwionych od strojów wieśniaczek. Sprawcą tego ożywienia był Komitet Koła Ziemianek Piotrkowsko-Gorzakowskiego<sup>74</sup>.

W skład komitetu wchodziły Turska (prezesowa), Edmundowa Łuczycka, Władysława Łuczycka, Maria Łuczyńska<sup>75</sup>. Kobiety odgrywały znaczące role podczas każdego koncertu, wieczornicy czy bazaru odbywającego się w celach charytatywnych, występując w roli kwestarek, ale i artystek. Szczególnym uznaniem wśród artystek piotrkowskich cieszyły się m. in. Janina Kobyłecka i Jadwiga Roduszyńska. Reżyserią sztuk teatralnych odgrywanych na wieczornicach i przyjęciach przez wiele lat niestrudzenie zajmowała się Helena Ottowa.

Kobiety ponadto brały udział w majówkach dobroczynnych, o jednej z takich zabaw w lesie bugajskim w „Kronice Piotrkowskiej” pisano:

popularnością cieszyła się poczta, sprzedano w sympatycznie przybranym kiosku 400 pocztówek, siedzące w nim panie Zofia Domańska i Janina Gallerówna wywiązały się z tego zadania znakomicie. Kosz szczęścia pozostawiał sporo do życzenia, nadmierna ilość zapalek i cukierków zniechęcały amatorów. Gorliwie do zakupu biletów zachęcały panie Domańska, Wolska, Kowalska. Panny Majewskie prowadziły cukiernię licznie odwiedzaną przez gości, zabawy dziecięce prowadziły panny Kwiatużyńskie...<sup>76</sup>

Zaangażowanie kobiet w działalność społeczną widoczne było także podczas organizacji koncertu na Szwalnię 26 listopada 1910 r., z którego dochód przeznaczono na odzież i bieliznę dla biednych w porze zimowej. W połowie grudnia piotrkowianki urządziły w Piotrkowskim Towarzystwie Dobroczynności tzw. kiermasze gwiazdkowe z kosztami szczęścia (bazary). W tych dniach można było nabyć na kiermaszu wszystko to, co potrzebne było na świąteczny stół. W kiermaszu brały udział liczne firmy piotrkowskie, jedne przeznaczały cały dochód ze sprzedaży w tym dniu na cele dobroczynne, inne jedynie określoną jego część. Inicjatorką kiermaszu grudniowego w 1910 r. była Lesiszowa, pomocne w organizowaniu zabawy okazały się Bentkowska, Gulińska, Munkiewiczówna, Pleniewiczówna, Rzuchowska, „które doborom kostiumów, ujmującą uprzejmością sympatycznym humorem mile urozmaicały zabawę”. Dochód z kiermaszu w części przeznaczono na rzecz młodzieży szkolnej, część zaś zasilila kasę Towarzystwa Dobroczynności<sup>77</sup>.

<sup>74</sup> Tamże, 1912, nr 48, s. 2.

<sup>75</sup> Tamże, s. 3.

<sup>76</sup> Tamże, 1910, nr 15, s. 6.

<sup>77</sup> Tamże, nr 41, s. 4–5.

Ogromnym zaangażowaniem piotrkowianki wykazywały się w „dni kwiatka”. Była to akcja mająca cel typowo charytatywny, czerpiąca z wzorów Europy Zachodniej. Jeden dzień, najczęściej wiosną, oficjalnie przeznaczano na uczczenie kwiatów, był to obchód związany z odrodzeniem przyrody. Rozkwiecione było w tym dniu całe miasto. W „dzień kwiatka” każdy za obowiązek swój poczytywał nabycie kwiecia od kwestujących na ulicach i w ważniejszych punktach miasta kobiet. Nabytymi od kwestarek kwiatami upiększano swoje ubrania, bogatsi ozdabiali kwiatami samochody, balkony, konie, ekwipaże. Zysk ze sprzedaży przeznaczony był na jedną z instytucji dobroczynnych<sup>78</sup>.

Pierwszą tego typu uliczną kwestę zorganizowano w niedzielę 18 kwietnia 1911 r. Inicjatorem jej było Towarzystwo Pomocy Szkolnej, dochód miał zostać przeznaczony na rzecz wpisów<sup>79</sup>. Zabawa kwiatowa powiodła się, a kulminacyjnym punktem rozkwiecenia miasta i mieszkańców było korso kwiatowe.

Szereg powozów, wolantów, bryczek, wozów i rowerów, przybranych gustownie w białe, różowe lub krasne kolory wytworzył korowód, jakiego Piotrków nie widział może nigdy<sup>80</sup>.

W późniejszym okresie dni kwiatów organizowano w maju lub czerwcu, określając konkretnie gatunek kwiatka, który miał być nabyty w ten dzień. I tak, Piotrków doczekał się: „dnia wrzosu”, zorganizowanego przez Piotrkowskie Towarzystwo Dobroczynności na rzecz ochronek, „dnia polnej różyczki” zorganizowanego przez Komitet Dochodów Niestających przy Piotrkowskim Towarzystwie Dobroczynności, „dnia głogu i jabłoni”, „dnia niezapominajki”, „dnia maku polnego” zorganizowanego przez Towarzystwo Pomocy Szkolnej na rzecz wpisów szkolnych.

Zorganizowanie „dnia kwiatka” wymagało zgody gubernatora, któremu wcześniej należało przedłożyć prośbę wraz z załącznikiem, czyli próbnym egzemplarzem sprzedawanego tego dnia przedmiotu, oraz listą osób kwestujących, wraz z zaświadczeniami policyjnymi potwierdzającymi ich tożsamość. Sprzedaż mogła być dozwolona raz w roku każdemu z Towarzystw Dobroczynnych. Na oznaczony dzień mogło być wydane tylko jedno pozwolenie. Jeśli natomiast zgłoszeń było więcej, najczęściej otrzymywało pozwolenie Towarzystwo, które najbardziej zasługiwało, w opinii władz, na poparcie lub które, najbardziej potrzebowało środków finansowych. Mimo rygorystycznych przepisów związanych ze sprzedażą kwiatków oraz stałej obecności policji w trakcie kwesty i podczas podliczania uzyskanych dochodów nie brakowało chętnych, by taką imprezę charytatywną zorganizować<sup>81</sup>. Od 1912 r. „dzień kwiatka” organizowano dwa razy w roku w maju i jesienią, zwykle połączonymi

<sup>78</sup> Tamże, 1911, nr 20, s. 7.

<sup>79</sup> Tamże, nr 25, s. 5.

<sup>80</sup> Tamże.

<sup>81</sup> Tamże, 1912, nr 49, s. 8; 1911, nr 24, s. 6; nr 25, s. 5; nr 40, s. 5.

siłami Towarzystwa Dobroczynności, Towarzystwa Wpisów Szkolnych i Towarzystwa Kultury Polskiej<sup>82</sup>.

W „Kronice” wielokrotnie podkreślano, iż kobiety ze sfer inteligencjki przewyższają mężczyzn pod względem wykształcenia ogólnego i czytania. Dopatrywano się nawet w tym zagrożenia dla trwałości związku małżeńskiego, wynikającego ze zbyt dużego rozdźwięku intelektualnego między małżonkami.

doprawdy ostrożnym winien być mąż, który niewiele ma swej żonie do powiedzenia, bo wówczas znajdzie się ktoś trzeci, który go zastąpi”.

Te „białe anioły ze skrzydłami białymi”, jak poetycko określano kobiety na łamach „Kroniki”, poza szerokim spektrum pracy na niwie społecznej, wytworzyły w męskim kręgu atmosferę dobrego smaku, wpływały, jak pisano, na „oczyszczenie stęchłej atmosfery obyczajowo-towarzyskiej w najrozmaitszych środowiskach”. Stawiane za przykład w dziedzinie obcowania ze sztuką stawały się kompetentnymi partnerkami do rozmów<sup>83</sup>. Niejednokrotnie podczas nabożeństw akcentowano rolę kobiety, która jako matka winna pracować nad uszlachetnieniem ducha, jako gospodyni być uczciwą i sumienną w spełnianiu swych obowiązków domowych, jako obywatelka zaś aktywnie działać na niwie społecznej. Kościół apelował do kobiet o rozsądek

cóżby to było, gdyby wszystkie matrony i dziewice siedziały pochylone z piórem w ręku. Kto zajmowałby się gospodarstwem, rodziną, starannym wychowaniem dzieci po bożemu, [nie odmawiał im jednak prawa do rozwoju i realizacji aspiracji]. Jeśli zaś która ma rzeczywisty talent, ten dar wielki i niepospolity, którego nam marnować nie wolno, np. do muzyki lub malarstwa, jeśli są środki ku temu, niech bierze się z zapalem do pracy<sup>84</sup>.

Kobiety doskonale wypełniały powierzone im zadania jako katoliczki, matki oraz obywatelki. Działalność społeczną opierały na zasadzie

Chcąc pracować społecznie trzeba swe społeczeństwo znać, aby je poznać, należy je badać, rozpatrując się przede wszystkim w ujemnych stronach życia, w tych nędzach, barakach, na które radzilibyśmy znaleźć środki zaradcze<sup>85</sup>.

Proponowały, by kobiety do zajęć społecznych wprowadzały swoje dzieci, zachęcając je początkowo do prostych prac, jak numerowanie wypożyczanych książek czy zabawa z biednymi. Postulowały, by przyglądać się działalności instytucji krajowych i czerpać z nich wzorce. Wzywały do rozważnego prowadzenia domowych budżetów, zachęcając panie, by mniej wydawały na stroje,

<sup>82</sup> Tamże 1912, nr 36, s. 5.

<sup>83</sup> Tamże, 1911, nr 10, s. 2–5.

<sup>84</sup> Tamże, nr 25, s. 4.

<sup>85</sup> Tamże, 1912, nr 21, s. 5–6.



a więcej dawały ofiar na cele charytatywne oraz by moralnie wpływały na swoje otoczenie. Wśród przykazań dla każdej uspołecznionej kobiety znalazło się:

1. Wnikanie w potrzeby bliźnich w celu pogłębienia w duszach uczucia miłości bliźniego.
2. Praca nad podniesieniem etyki zaczynając od rozbudzenia szacunku wzajemnego dla ludu.
3. Tępienie obmowy i wydawania lekkomyślnych sądów.
4. Oddziaływanie wedle możliwości nad podniesieniem warunków ekonomicznych klasy pracującej.
5. Prenumerowanie pism, czytanie i zasilanie ich swoją pracą.
6. Zachowanie sprawiedliwości w wychowaniu córek i synów.
7. Zakładanie wzorcowych ochron, mających oddziaływanie społeczne.
8. Zbliżanie się do ludu, aby wnikać w samą treść życia, co jedynie pozwoli oddziaływać społecznie<sup>86</sup>.

Podsumowując należy stwierdzić, że początkowo działalność społeczna kobiet w Piotrkowie ograniczała się do filantropii. Dopiero po 1906 r. powstały zrzeszenia samopomocy, mające na celu wywalczenie własnymi siłami lepszej doli zarówno na polu poprawy bytu ekonomicznego, jak i w dziedzinie kulturalno-oświatowej. Najaktywniejszą grupą pod względem organizacji życia publicznego na początku XX w. okazała się inteligencja. To z jej grona wywodziły się kobiety aktywnie działające na gruncie społecznym. W szeregach licznych instytucji kulturalnych znalazły się jednak także przedstawicielki ziemiaństwa i robotnice. Pomimo ogromnych zasług kobiet na polu krzewienia kultury i oświaty, w ramach szeroko pojętej pracy społecznej, nie sposób nie ulec refleksji, że współpraca poszczególnych grup społecznych, nawet w imię wzniesionych celów, nie zdarzała się często. Ponadto na kartach „Kroniki” wielokrotnie powtarzają się te same nazwiska, co oznacza, że w pracę społeczną zaangażowane były nieliczne, ciągle te same jednostki.

*Marta Piestrzeniewicz*

#### **SOCIAL WOMEN ACTIVITY IN THE TOWN OF PIOTRKÓW BASED ON “THE CHRONICLE OF PIOTRKÓW” IN 1910–1914**

Social women activity in Piotrków limited, at first, to philanthropy and concerned around the Christian Charitable Institution. Not before the year 1906 mutual-aid societies came into existence. Their aim was to stand up for better conditions as well as for development in cultural and educational spheres. At the beginning of the 20<sup>th</sup> century in nearly all associations women performed an important part. They took care of The Charitable Institutions, the Poor Relief Department, which existed by the School Help Institution, they organized Sunday's talks for poor children as well as helped poor families at their homes. Moreover, women were generally responsible for artistic settings of rejoicings and balls as well as for contributions for a charitable

---

<sup>86</sup> Tamże.

purpose. Active women's work also evinced inartistic life of Piotrków. In 1910 Stefania Babicka, a famous pianist in Piotrków, became the chairwoman of the Musical Institution. She significantly contributed to the dissemination of the knowledge of Polish music. Helena Ottowa, a woman who was very respected by lovers of drama, was occupied in running the dramatic section.

The intellectuals occurred to be the most active group as far as the organization of public life was concerned at the beginning of the 20<sup>th</sup> century. Women who were socially active in the town of Piotrków came mainly from the group of the intellectuals.